

Przedpłała kwartalna
wynosi w Poznaniu 2 tal. 15 gr., w monarchił praskiej 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów w Niemczech 2 tal. 21 sgr. 3 fen., we Francji 18 fr., w Anglii 4 tal. 15 sgr., w Szwajcaryi 5 tal. 13 sgr., Danią 4 tal. 2 sgr., we Włoszech 28 fr., w Rumunii 30 fr., w Szwajcaryi 25 fr., w Belgii 16 fr. w Turcyi 28 fr. w Ameryce 8 dol.

Przedpłała 1 ogłoszenia
przyjmuje się w ekspedycyi: przedpłać przywzajemnie w monarchił praskiej oraz w państwach do zwierzchnictwa austro-węgierskiego, niemieckich, francuzkich, polowych. W innych krajach za tulkio, nasej agury, za których pośrednictwem (zół) i; można także przysłać ogłoszenia do eksp. Dzienn. Poznań.

Opłata
nadpłać redakcyi 10 gr. na 1 i 10 gr.

Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Raczkowski, Rue du Javay, Lafitte, Bullier & Comp. Place de la Bourse No. 8. — Bromie: E. Schlotte. — W Lipsku: Eugeniusz Fort, Sachse Kryzowski, w Kostrzynie: Swoboda, w Krotoszynie: Ludwik

POZNAN, 22 sierpnia

Do braci Rusinów.

téj braci Rusinów, zwrac

Wolni z wolnymi, równi z równymi,
otóż stare hasło lubelskiej unii, otóż godło, pod
którego błoga wskazówką Polski i Rusi wspólnym
kolejom przyświ-ca przyszłościowej: In hoc signo
vinces.

Jeżeli zaś nas w wystąpieniu ruskiego organu cieszy objaw współczucia wypowiedzianego dla Polski, cieszy nas podwójnie jeszcze rozum polityczny ruski zeń przemawiający. Widzi Ośno-
wa w Polakach naturalnych sprzymierzeńców, sprzymierzeńców wspólnej krwi i rodu, równie jak wspólnych przyszłościowych i liberalnych zadań. Niechaj nam w tém przejrzeniu prawdy, niechaj nam w tém opadnięciu zasłaniającej tak długo widok wspólnego dobra obu narodów katarakty będzie wolno widzieć z jednej strony zadatek promiennej przyszłości, z drugiej podjęcie staro-ruskich tradycji, tradycyi nie zamierających wśród najkrwawszych zatargów między Rusią a Polską odżywających się nawet w sercu Chmielniczenki, nie pozwalającej się rzucić Rusi w objęcia Suzdala, odżywających legendowo w przepowiedni Wernyhory, znaczących swą nieprzerwaną dziejową trwałość drogo-skazowemi postaciami, jak Mazaży, Orlika, Orlenki i Hańczara. Duch wolnej Rusi protestujący czynem i słowem przeciw Judaszowemu uściskowi Suzdala, przemówił do nas z ostatniego wystąpienia Ośnowy.

Zrozumiała ona nadto istotę i charakter państwa carów, szukając napróżno między przybyłymi do Lwowa, Polaków z Królestwa, Litwy, Wołynia, Ukrainy i Podola. Dum tacent, Clamant! Ich nieobecność, niemożność ich obecności mówi stokroć więcej, niżby mówiła obecność, a organ za znacznych Rusinów wypowiada śmiało prawdę, iż Polakom tamtejszym dano żyć pod rządem, pod którym dla ludu pragnącego światła i wolności swobodnego oddechu nie ma. Zrozumienie tej prawdy ze strony tych, dla których obalamuściana błuda moskiewska wszelkich dokładała staran i wobec których przagnęła koniecznie być zreżną i skuteczną, pozostanie pocieszającym i nie bez znaczenia faktem. Słowo wzgardy i obrzydzenia rzucone bezogródkowo w oczy despotyzmowi i obłudzie moskiewskiej ze strony Słowiańszczyzny, owa kwarantanna moralna, jaką ją pozyskiwane i wabione tysiącami spocobitami i sztukami ludy słowiańskie otacza, będą zaprawdę stokroć skuteczniejszym antydotem na jej raz niszczące, raz gnębiące namietności i chuci, aniżeli pielgrzymki czeskie na etnograficzne wystawy w Moskwie.

Owo rzucenie słowa prawdy w oczy Moskwie ze strony lwowskiej. Osnowy, niechaj nam będzie wolno nazywać drugim, obok uznania potrzeby jedności i zgody czyniem rozumu stanu.

Wyrażając w ten sposób z naszej strony uczucie wdzięczności i uznania braciom naszym Rusinom, wynurzym zarazem pocieszacą, nie mylną, dań Boże, nadzieję, że ten pierwszy krok jest isto-

tnie początkiem wspólnego pochodzenia ku wspólnym, przyszłościowym celom. Z naszej strony zawodu nie będzie; niechaj nam będzie wolno wierzyć, że go i ze strony Rusi nie będzie!

Wiadomości urzędowe.

Npan raczył pobórcy podatków Altmann w Lwówku w powiecie bukovskim nadać order orła czerwonego czwartej klasy a nauczycielowi Kościusińskiemu w Chrośnie w powiecie inowrocławskim powszechną oznakę honorową.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Bruszel, 19 sierpnia.
(Jeszcze paszporty w Belgii. — Sprawa Fr. W. Hugo. — Projekt do prawa senatora Malou. — Pożyczka rządowa 50 milionów. — Ruch handlowy Turzów na kolejach. — Meeting robotników w Verviers. — Ten złoty dla Ojca św. — Ostatni pociąg rannych żołnierzy francuskich z Niemiec.)

(R) Wkrótce po upadku komuny donosiłem wam o ostrożnościach, jakie rząd belgijski przedsięwziął natychmiast i zapowiedział na przyszłość, dla utrudnienia wyjazdu i dla chwytania tych, którzy brali udział w nieszczęśliwych wypadkach paryskich, a którzyby w Belgii schronienia szukali na siebie chcieli. Jako pierwsza, natychmiastową policyjną ostrożność, postanowiono paszporty pomiędzy Belgią a Francją. Paszporty te są dotąd ciągle obowiązujące; że jednak nie utrudniły wyjazdu ich zdającym w ostatnią chwilę z Paryża, dowodem tego jest dość liczna emigracja z czasów komuny, która przez Belgią do Londynu przejechała. Kto się z Paryża wydostał, mógł się już za wolnego uważać, bo na granicy prawie nikogo przytrzymać tu nie zdołano. To też powszechnie tu wiadomo, nawet niektóre dzienniki wyraźnie o tem pisały — że przez Belgią, mianowicie przez Brukselę i Liège, wielu zwolenników komuny, Francuzów i cudzoziemców, przejechało, zaopatrzonych w legalne paszporty. Te ostatnie chybiły zatem podwójnie swojego celu: raz, że nie wzbronily przejazdu tym, dla których były postanowione — drugi raz, że nieskończenie utrudniają cyrkulacyę, tyle dzisiaj niezbędną dla przemysłu i handlu francuskiego. — Nie było tu słyhać wcale o aresztowaniach i ekstradycjach do Francji, z tego sądzićby można, że albo takowych wcale nie było, albo się cicho odbywały. Reakcyjne iziałania teraźniejszego ministerium tylko to ostatnie czynią prawdopodobnem.

Z 165 Belgów wziętych przez rząd wersalski z czasów komuny dotąd tylko 11, jak pisze póżrządowy Journal de Bruxelles, dla braku dowodów uwolniono. Inni siedzą w więzieniach zapewne także dla braku dowodów, ale rząd tutejszy nie upomina się bynajmniej o nich, wyzykując dopoki sądy francuskie nie wyrzekną o ich losie.

Po sprawie W. Hugo, ojca, nastąpiła sprawa syna Franciszka W. Hugo, którą się zajęła tutejsza prasa liberalna, mianowicie Indépendance belge. Postępowanie tutejszego sądu jest wielce charakterystycznym, a jeszcze więcej niesprawiedliwym — i jeżeli kiedy — dzisiaj dowodzi ono jasno, że nie ów głośny list W. Hugo, list, w którym ofiarowywał, wbrew woli sądu, przytyłce członkom komuny u siebie place des barricades nr. 4, — ale zasady polityczne, prace, dzieła, słowem osobę W. Hugo reakcyjne ministerium przelidować postanowiło. Wyzucono też W. Hugo z Belgii na mocy prawa o cudzoziemcach, którego w tym przypadku nadużyto. Ale na zasadzie jakiego prawa przyjęto reklamacyą sądu francuskiego, który Fr. W. Hugo prostą kradzież publicznej własności zarzucał?

Wiciecie już z listu Fr. W. Hugo z dnia 26 z. m., przedrukowanego w Dzienniku, iż sędzia instruksji ni Celarier wraz z komisarzem policyi zesłali z rozkazu królewskiego prokuratora jenerałego w Brukseli, do tapicera Debodt place des barricades 12, u którego obrazy Fr. W. Hugo były zło one, celem położenia aresztu i sprawdzenia, o! czasami takowe z Luwru uniesiemy nie zostały? Areszt ten trwał przeszły miesiąc — nie byłby może dotąd zdjętym, gdyby Indep. belge tego skandalu do publicznej wiadomości nie podała. Nie przeprowadzono więc sumiennego śledztwa, gdy chodziło o wykrycie i ukaranie sprawców znanej ośnej burdy. Jaka W. Hugo niedawno pod oknami zrobił, lecz tylko pokrzywdzonego natychmiast bez śledztwa i sądu z Belgii wyrzucono. Dzisiaj natomiast, gdy idzie o honor syna, minister sprawiedliwości na proste podejrzenie policyi francuskiej, pozwolił aresztować cudzą własność i śledztwo przeprowadzać. Prawda, że do tłuczenia szyb należeć tu miał syn ministra spraw wewnętrznych... a do kradzieży obrazów tylko Fr. W. Hugo. Powiecie może: są to drobnostki; nie ma o czem mówić, niech placzą ci, których one dotyczą. Być może, że to prawda, notuję wszelkie takowe, aby cudzoziemiec każdy, mieszkowie nasi, wiedzieli, jak to szeroko i oflicie gościnności belgijskiej można używać i nawet pomimo woli nadużywać. Jest to już pewnik, że prócz Szwajcaryi i Anglii, które politycznych przestępców innych krajów umieją i chcą szanować i gościnnie przechowywać, inne rządy kajdanami i knutem, tylko kaźden po swojemu, sprawiedliwość wymierzają.

Senator Monnet, filar wszelkich łajdazszych najreakcyjniejszych stronictw, złożył niedawno projekt do prawa, mocą którego wchodząc niby w myśl art. 66 kodeksu karnego, chce karać wszelkie prowokacje przeciwko rządowi, spowodowane mowami lub czytaniem w zgromadzeniach publicznych, prowokacje, któreby nawet żadnych nieporządków ani czynów dokonanych przeciwko władzy legalnej za sobą nie pociągnęły. P. Malou, doktor prawa z uniwersytetu w Liege, wydał broszurę, w której dowodzi publicznie użyteczności i słuszności swojej propozycji. Argumenta jego zbijają

także w oddzielnej broszurze deputowany Eudore Pirme był minister spraw wewnętrznych. Słowem, ciągnął po lemnika trwa tu nad owym projektem do prawa, co brzmienie nie przeszkadza, że takowe przejdzie w izbie, gdy się nowa sesja otworzy.

Pożyczka rządowa 50 milionów franków 4 pct. powiodła się tu dobrze. Banque nationale i inne banki gwarantowały 19 milionów, 31 milionów publiczność podpisała. Pierwsze wkładki do kasy nastąpiły pomiędzy 14 a 18 bm.; procent liczy się podpisującym porównawczy od 1 sierpnia.

Ruch handlowy w Belgii z ostatnich pięciu miesięcy, tak co do wywozu jako też i przywozu, był bardzo wielki. Wedle ostatnich raportów ministra robót publicznych koleje rządowe przyniosły dochodu brutto 19 milionów za rok ubiegły. Dochód ten i niesłychany przewóz towarów i osób dowodzą, ile tu pożądana była reforma kolejowa z 1866 roku. To też izby handlowe wielkich miast, mitingi, oraz dzienniki bezustannie protestują przeciwko podwyższeniu taryf, które obecnie minister Wasseige proponuje.

Pracownicy danego zakładu odbyli się w mieście Verviers, mityng 1500 robotników-mechaników, którzy żądali od swoich patronów zmniejszenia godzin pracy dziennej z 12 na 10 godzin, z zachowaniem tej samej co dotąd płacy. Są to po większej części robotnicy inteligentni, specjaliści, których innymiż zaraz zastąpić nie można nawet w przemysłowej Belgii; dla tego też fabrykanci z Verviers, mianowicie zakład Bède et Comp., zmuszeni są ich żądaniom uczynić zadość. Ci, którzy stanowią bezrobocie potępiają, będą mieli dowód, że aby takowe tylko w porę robotnicy przeprowadzili, aby przytóm ich żądania były słuszne, kapitał musi się ugiąć od czasu do czasu przed pracą. W ogóle jednak robotnicy zapominali o tych dwóch niezbędnych warunkach poprowadzenia, nawet robotnicy angielsi, którzy pod tym względem lepiej są od innych zorganizowani.

Organ klerikalny *Bien public* z Gand ogłosił tu już składki na złoty tron dla Piusa IX, kt remu przy sposobności miano dodać tytuł „Wielki” — wszystko to z okazji święta św. Piotra, przypadającego w 1872 r. Ultramontanie niedawno tu złożyli się na tiarę drogocezną dla Papieża, ale złoty tron większych ofiar wymaga. Ojciec św. odpisał markizowi Cavaletti w Rzymie, prezesowi komisji na ten cel wybranej, odmawiając warunkowo owego złotego tronu, a zupełnie przydomku „Wielki.” Bo téż tron, nawet złoty, bez królestwa, nie miałby jako tron żadnego znaczenia; myśli zbierania nowych składek Ojciec św. nie odrzuca, przeznaczając je na uwolnienie seminarzystów od wojska. Mimo to ultramontanie tutejsi okazji nie opuszczają, i zbierać będą niezawodnie składki i na tron, który ostatecznie wyobrażać ma idee ich świeckiego panowania nad światem, a co ważniejsza, daje im środki do przedłużenia tej władzy z krzywdą religii.

Los zrządził, że w święto napoleońskie dnia 15 sierpnia przejechał przez Belgia do Francji ostatni pociąg z jeńcami francuskimi z Niemiec. Przejeżdżało w nim 148 żołnierzy po większej części ciężko rannych wraz z doktorami, kapelanem i służbą szpitalową. Pozostało jeszcze w niewoli około 30, ci nawet obecnie w żaden sposób podróży odbyć nie mogli.

NIEMCY.

10 * Berlin, 21 sierpnia. W dziennikarstwie niemieckim zajmujący obecnie spór się toczy, którego przebiegu, wyjaśnienia i załatwienia z wyjątkiem wszyscy oczekują uważa. Dzienniki: Deutsche Reichs-Correspondenz i Post ogłosiły przed kilku dniami wiadomość, że w dniu 6 sierpnia odczytano w kilku katolickich kościołach i kaplicach Berlina pismo podpisane przez wszystkich niemieckich biskupów w Fuldie zebranych, które ekskomunikuje rżnca na tych, którzy w niemojęność nie wierzą, papieską a zarazem zwywa wiernych do energicznej opozycji przeciwko rozporządzeniom rządu, dotyczącym kościoła katolickiego. Mimo zaprzeczenia powyższej wiadomości przez pismo katolickie Germania, organ, jak powszechnie utrzymuje prasa niemiecka, ultramontański, oświadczyli pomienieni dzienniki Deutsche Reichs-Correspondenz i Post, że wbrew oświadczeniu katolickiego organu pozostają przy po, rzędnem twierdzeniu i nie zmieniają ani słowa w ogłoszonej przez siebie wiadomości. W odpowiedzi na tak kategoryczne oświadczenie ogłosiła Germania dwa listy polowego proboszcza dr. Namsewskiego i delegata brybiskupiego a zarazem proboszcza kościoła św. Jadwigi w Berlinie Herzoğa, w których kapłani ci najwyraźniej zaprzeczają pogłoskom puszczonym przez dzienniki liberalne nadmienając jednocześnie, że zebrane rzeczone biskupów wcale nie miało miejsca, że więc oni żadnego pisma nie odebrali i odebrać dla tego nie mogli. Ogłoszeniem tych dokumentów, świadczących o bezzasadności cytowanych zarzutów niezadowolili się Germania, ale w artykule przepelnionym żółcią i niewiścią, a w którym wyraził jak kłamka, oszczerstwo, podłość itd. bardzo się często spotykają, odpowiedzi na wywody dwóch przytoczonych dzienników, wzywając je zarazem, ażeby wymienili kościoły, w których pismo jakoby wywijające do oporu przeciwko rozporządzeniom władzy miało być odczytane i duchownych, którzy mieli odebrać podobne złecenie. W jednej tylko rzeczy — mówi Germania — zdawałoby się, jakoby Post i Reichs-Correspondenz zbliżyły się do prawdy tć w tćm, że powyższe pismo biskupa według tych dzienników miało orzekać, jakoby ta taktyka złutnienie wyłozna przeciwko katolikom zła i niezasłużona była zapłatą za krew ich przelaną w czasie ostatniej wojny. Do takich zarzutów, mieliby katolicy wszelkie prawo; prawdą bowiem niezbita pozostanie po wszystkie czasy, że postępowanie względem nich jest najniebezpieczniejszć a jkie w krajach ucylizowanych wydzierać się nie powinno. Te nagromadzone kłamstwa

[Faint, illegible markings]